

Wychodzi każdej niedzieli.

Przedpłata z przesyłką pocztową wynosi w państwie Austro-Węgier  
rocznie 4 zł. wal. austr.  
półrocznie 2 » » »  
kwartalnie 1 » » »

W Rosyi rocznie 4 ruble, w Poznańskim i w Niemczech 8 marek (półrocznie 2 m.) we Francyi i innych krajach Europy oraz w Ameryce północnej 10 franków; zaś w Ameryce południowej, w Brazylii, Australii i innych krajach zaoceanowych 12 franków rocznie.

Numer pojedynczy 10 ct.  
w „Biurach dzienników i ogłoszeń“

# GŁOS WOLNY

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

ORGAN NIEZAWISŁY

Właściciel, wydawca i odpowiedzialny redaktor: Jan Śliwiński.

Korespondencye przesyłać należy do Redakcyi, zaś przedpłatę zamiejscową oraz należności za ogłoszenia i reklamy do Administracyi „GŁOSU WOLNEGO“ poste restante Lwów.

Przedpłatę miejscową i należności za ogłoszenia przyjmuje „Biuro dzienników i ogłoszeń“ p. Karola Buchstaba- ulica Karola Ludwika 1. 21 we Lwowie.

Za ogłoszenia płaci się 6, a za reklam, 12 centów za wiersz drobnem pismem za ogłoszenia większe i częstsze stósownie do umowy.

Rękopisów Redakcyi nie zwraca.

Motto: „Rznij prawdę o resztę nie pytaj“.

## Badeni — Benedek.

Wre i kipi w państwie austro-węgierskim jak gdyby w kotle, pod którym za silny podłożono ogień.

Rozbudzone namiętności narodowościowe i chęć wyzyskania panującej dziś zawieruchy, politycznymi prądami poszczególnych narodowości wywołanej, dla celów bądź to utrzymania w tem państwie dotychczasowego jego ustroju, bądź też przekształcenia go przez przesunięcie gmachu państwowego Austrii z fundamentu niemieckiego na słowiański, wytworzyły w Austro-Węgrzech stosunki niepewnego jutra, które zawdzięczać mamy niedługo trwającym rządów upadłego ministerstwa hr. Badeniego, tego Badeniego, który jak sam utrzymuje w przemówieniu swoim do szlachty i profesorów pod komendą ks. Sapiehy przybyłej do Buska w celu wyprawienia mu owacy, że chciał on w państwie rakuskiem przeprowadzić równouprawnienie ludów *nie według pojęcia prawa*, ale z uwzględnieniem przeszłości i teraźniejszości każdej narodowości, co znaczy, żeby jak świat światem nie był Polak, Rusinowi bratem, a znów z Iwana nie było pana.

Jeżeli jednak bezstronnie chcemy oceniać rządy na pozór przedwcześnie, a w rzeczywistości za późno zgasłego ministerstwa hr. Badeniego, natenczas nie możemy mu

odmówić chęci w dążeniach jego do odszczególnienia się na stanowisku prezydenta ministrów Austrii, ale żadną miarą nie wskutek zamiarów przeprowadzenia równouprawnienia narodowościowego, jeno za pomocą żelaznej ręki i ulubionej zasady przyjętej na gruncie galicyjskim: *nie pozwalam i zakazuję!*

Mimo to musimy jedno ale przyznać byłemu prezydentowi ministrów, Kazimierzowi hr. Badeniemu, że był przejęty patriotyzmem austriackim i że chciał zasłużyć się dobrze w oczach Korony, a że środki przezeń użyte ku temu celowi nie dopisały, temu nie tyle on jak raczej jego doradcy są winni, a przede wszystkim jego zupełna nieznajomość stosunków politycznych państwa, którego sprawami kazano mu zarządzać.

Jeżeli porównamy niedaleką przeszłość Austrii z teraźniejszością, przyjdziemy do przekonania, że w niej takim samym mężem opatrnościowym był hr. K. Badeni na stanowisku prezydenta ministrów, jakim był generał Benedek, na stanowisku głównodowodzącego jej siłą zbrojną. To też obu z nich spotkał Koenigrätz.

Po Koenigrätzu generała Benedeka nastąpiła zgoda Austrii z Węgrami, może więc i po Koenigrätzu minister-prezydenta hr. Badeniego nastąpić zgoda austriacko-niemiecko-słowiańska.

## Dbajmy o rozwój przemysłu krajowego.

V.

Rada gminna stolicy zapoznająca ciężące na niej obowiązki, a przede wszystkim obowiązkiem czuwania nad obyczajnością publiczną i zdrowiem ludzkim, na które tak bardzo ważny wpływ wywiera przemysł gościnno-szynkarski, sama sobie wystawia niechlubne świadectwo, wołające o pomoc do Boga.

Rada miejska, która obojętnem okiem patrzy na karygodne macherstwa niektórych jej członków, mało troszczy się o postanowienia obowiązujących ustaw, skoro w niej takie zagnieżdżyły się stosunki, że gminą rządzi samowola jednostek, a korupcyja, która przy rozdawnictwie nowych koncesyi szynkarskich odgrywa niepospolitą rolę nie napotyka na przeszkody.

A dla czego? Bo i w sprawie rozdawnictwa koncesyi szynkarskich Rada miejska zepchnięta została do rządu pożyteczności piątego koła u wozu, a jej rolę wpływową, jaką jej zastrzegają postanowienia §. 18 obowiązującej ustawy przemysłowej rozporządza widzimisię referenta, lub *techtel-mechtel* opierający się na kubanach. To też dzięki podobnemu postępowaniu z rozdawnictwem koncesyi szynkarskich, dostają się one najczęściej ludziom niepowołanym, którym przemysł szynkarski stolicy zawdzięcza upadek swój przede wszystkim moralny, a w wysokim stopniu niebezpieczny dla obyczajności publicznej i dla zdrowia ludzkiego, jak też dla względów bezpieczeństwa publicznego w ogóle.

A przecież gdyby Rada miejska sumiennie zająć się chciała losem przemysłu szynkarskiego stolicy i chciała uczciwie wywiązać się z włożonego na nią §. 18 ustawy przemysłowej obo-

## To i owo.

Gdy na widnokręgu Przedlitawii, drogiej ojczyzny Dr. Wojciecha hr. Dzieduszyckiego, okazało się ministerstwo hr. Badeniego, a *Dziennik polski* licząc nań jak na świętego tuza, doliczył się w niem w proroczym natchnieniu swoim aż do tajemniczej liczby „44“, przez dodawanie liter zawartych w nazwiskach mężów w skład tego ministerstwa wchodzących; gdy hrabia Badeni przedstawiwszy się austriackiej Izbie poselskiej w Wiedniu, zapowiedział jej, jak nieprzemierzając potulnemu sejmowi galicyjskiemu, rządy swej żelaznej ręki i reflektując na kurcze ślepoty Koła polskiego ofiarował się na parlamentowoda, a w końcu na dobitkę wszystkiego tego dobrego palnął komplementem Niemcom przyznaniem im wyższości kulturowej nad Słowianami, na który dzisiaj profesor Mommsen w swym liście się powołuje, zaraz powiedziałem memu redaktorowi, że ministerstwo hr. Badeniego ten sam los spotka co w czasie wyborów do lwowskiej Rady miejskiej listę komitetu „44“, która na przeszło 8.000 wy-

borców zaledwie 30, otrzymała głosów i przez to upaść musiała, jak nieprzemierzając hr. Badeni w skutek obstrukcyi, z której jedynie usunięcie go z biur na *Judenplatzu* i branie *sitzbadów* w Busku, może go wyleczyć i uspokoić powstałe stąd u niego rozdrażnienie nerwowe.

Rzecz zresztą całkiem jasna i łatwa do wytłumaczenia, że ministerstwo hr. Badeniego, jako czysto urzędnicze, musiało z czasem, nabawić się choroby hemoroidalnej i ulecz następnie nieznośnej obstrukcyi, która często-kroć tak dalece bywa nieznośną, że ulegający jej dokuczliwemu działaniu odchodzi od zmysłów, jak Galicya z powodu wracania do kraju hr. Badeniego, którego poczawszy od Krakowa spotykają *obstalowane* owacye.

Aż mury prastarego Wawelu jęły i w swoich podstawach się wstrząsły, gdy przed pałacem *»pod Baranami«* młodź badeniowska grzmiała hurrami, witając wracającego do arki Królów Polski gołębia z różczką słowiańską, w osobie hr. Badeniego, z różczką, prawiącą Dawida Arraratowicza uszczkniętą z *lex Falkenhayna*, patrona Koła polskiego i sojusznika brutalnej siły nad prawem.

Jeżeli do owacyi wyprawianej hr. Badeniemu, za skompromitowanie konstytucyi austriackiej, dodamy jeszcze zwołanie wiecu słowiano-filskiego do Krakowa, aranżowanego przez wodza Szajerów, który w imię chrześcijańskiego socjalizmu wszystko to dziś odwołuje i za kłamstwo uznaje, co wczoraj za świętą prawdę głosił i wreszcie zmieszamy ten bigos polsko-słowiano-filski z kapustą chrześcijańsko-socjalistyczną exjezuitu ks. Stojałowskiego, celem zbratania się przy dźwiękach *Zygmunta* z Młodoczechami i związania ich przekonaniach politycznych gordyjskim węzłem łączności i zgody z wyznaniem politycznym Koła polskiego, które za tego Koła istnienia ministerstwa hr. Taaffego i ks. Windischgrätzka kochało tak Młodoczechów i obchodziło się z nimi, jak nieprzemierzając pewne stworzenie natury w szerokiej ulicy z dziadem, natenczas musimy podobny objaw niespożytej siły żywotności narodowej uważać za godny błogosławieństwa ks. Stojałowskiego, niedawno co *sławia*cego rosyjskie rządy Hurków i Murawiewów. Ależ bo i to jest prawdą, że to samo Koło polskie, które przez Kościół katolicki i jego Ojców i Ksiąząt — wyklętego księdza Stoja-





wiązku, nie stałaby wobec tego przemysłu jak tabaka w rogu i niedopuszczałaby do tej ostateczności, ażeby koncesye szynkarskie za pomocą protekcji lub korupcyi dostawały się w ręce niepowołane, które nigdy nic wspólnego z tym przemysłem nie miały, albo też posiadające uzdolnienie do wszystkich tych czynów, które w myśl §. 18 ustawy przemysłowej od koncesyi szynkarskiej wykluczają.

Dzięki tej taktyce, praktykowanej przy rozdawnictwie koncesyi szynkarskich, otrzymują te koncesye kobiety odszczególniające się prowadzeniem niemoralnego życia, uprawiacze gier hazardowych i niebezpiecznej lichwy, ba nawet ucznie odbytej praktyki w murach kryminału za pospolite kradzieży, nie wspominając już wcale o stopniu inteligencji obdarzonych koncesyami kandydatów, którzy z chwilą zajęcia samostannego stanowiska przemysłowego w stolicy stanowią zastęp jej obywatelstwa, od którego, jak nieprzemierzając od powietrza, głodu, ognia i wojny — uchowaj nas Boże.

Ci, którzy dzięki protekcji lub dla innych *»stillschweigend«* umotywowanych względów otrzymali koncesye szynkarskie, choć nigdy w życiu swoim tym przemysłem się nie trudnili i osobiście trudnić się nie będą, pozornie prowadzą niby osobiście pod swojemi firmami przemysł szynkarski przez krytych dzierżawców, rekrutujących się najczęściej z indywiduów niebezpiecznych ludzkości i nieprzybierających w środkach, gdy rozchodzi się o zdobycie sobie zysku, słowem z ludzi wysoce niebezpiecznych i zagrażających względem bezpieczeństwa publicznego.

Taka gospodarka zgubną jest dla rozwoju przemysłu krajowego i poniżającą godność stanu przemysłowego, a ze względów bezpieczeństwa publicznego godną potępienia, a nie tolerowania ze strony sławetnej Rady miejskiej, której stosunkowo znaczna część członków, noszących nazwę ojców miasta, krząta się około uprawy osobistych interesów, zamiast czuwania nad dobrem gminy.

Czyż nie rozsądniej by to było, ażeby, w razie udzielenia koncesyi szynkarskiej zasłużonemu obywatelowi, lub po nim pozostałej wdowie, równocześnie zezwolono na prowadzenie zarobkowości przez jawnego i przez władzę zatwierdzonego zastępcę?

Czyż tolerowanie krytych dzierżawców jest czynem moralnym? A ze strony magistratu mogą być czyny tego rodzaju podtrzymywane mimo grożącego niebezpieczeństwa ogółowi? Czyż Rada miejska powinna na to wszystko być ślepą i głuchą? Nie.

Rada miejska powinna, bo jest do tego mocą statutu miejskiego i ustawą przemysłową powołaną, szczerze zająć się sprawą należytego uregulowania stosunków w przemyśle szynkarskim stolicy, które wedle naszego przekonania nie

przemawiają za powiększeniem istniejącej dziś liczby koncesyi szynkarskich, lecz domagają się zatrzymania tej liczby na przeciąg czasu najmniej dziesięciu lat, a tylko w miejsce zgasyłych lub unieważnionych koncesyi szynkarskich wydawania nowych.

Przy rozdawnictwie nowych koncesyi szynkarskich należy przede wszystkim żądać od kandydatów ubiegających się o koncesyę szynkarską wykazania się prawością charakteru i nieskazitelną przeszłością swoją i po sprawiedliwości uwzględnić podania ludzi poświęcających się temu zawodowi, a nie z po za ich stanu, w którym to względzie i dla przykładu poszanowania zasad autonomicznego rządzenia się, powinna Rada gminna od siebie zapytywać korporacyę szynkarską o jej opinię: tak co do stosunków zarobkowych, jak i co do osób ubiegających się o koncesye szynkarskie. Przy równej kwalifikacyi zawodowej mieć winni prawo pierwszeństwa przed kandydatami obcymi względnie nienależącymi do gminy lwowskiej, członkowie gminy lwowskiej, a znów z pomiędzy tych, obywatele miasta Lwowa.

Ze względu na powagę stolicy i jej stanu przemysłowego uwzględnić należy stopień inteligencji kandydatów, by stan ten nie zasilać analfabetami; uwzględnić należy sposób i rozmiary prowadzonej przez kandydatów zarobkowości, to znaczy: czy są oni kelnerami lub dzierżawcami pospolitych szynków, czyli też przedsiębiorstw restauracyjnych lub kawiarnianych i jakie ponoszą ciężary państwa, kraju i gminy.

Ze względów na poszanowanie pracy zawodowej należy przy równej kwalifikacyi osobistej uwzględnić czas zawodowej pracy, tudzież stosunki rodzinne i majątkowe kandydatów, a wreszcie odbytą służbę w szeregach wojskowości.

W artykułach poświęconych w naszym piśmie sprawie przemysłu szynkarskiego nie żądamy nic więcej nad to, czego żądają przepisy odnoszących ustaw i dobro ogółu, które nie powinno być obojętnem sławetnej Radzie miejskiej

Domagamy się rozsądnego i sprawiedliwego uregulowania stosunków pomienionego przemysłu, które dziś przedstawiają, jeżeli nie istny chaos przedpotopowy, to co najmniej jakiś gdzie indziej nie praktykowany rozgardyasz chorobliwej fantazyi ludzkiej. Rozgardyasz ten stał się powodem pojawienia się rezolucyi magistratu lwowskiego, wręcz z sobą sprzecznych i wiele dających ludziom do myślenia, a może nawet i do przypuszczeń nie bardzo pożądaných.

Cóż bowiem powiedzieć o tem, jeżeli magistrat wydaje w jednym dniu rezolucyą zezwalającą na otwarcie w jakimś lokalu szynku, w którym i tak przedsiębiorstwo szynkarskie z mocy zezwolenia jego *de facto* istniało, a na drugi dzień a więc w 24. godzin później, wydaje innej partyi również w tym lokalu zamierzającej wykonywać zarobkowość szynkarską, rezolucyą odmowną na

tej podstawie, że stosunki lokalne na mnożenie tam szynków niezezwalają (a dzień przedtem zezwalały) oraz, że lokal ze względów sanitarnych zupełnie na cele tej zarobkowości jest nieodpowiedni (a wczoraj był zupełnie odpowiedni) i zdrowiu ludzkiemu szkodliwy.

Cóż powiedzieć o owych wieściach szerzonych po każdorazowym rozdaniu koncesyi szynkarskich, że X. dał 300 złr. a Y. 500, zaś Z. 1000 złr, niewiedzieć komu i za co, dość na tem, że otrzymał koncesyą szynkarską?

## Kronika.

???! Chyba pod takim tytułem wypada umieścić naszą notatkę niniejszą w sprawie dostawy wołów na rzeź dla wojskowego garnizonu lwowskiego, powierzonej bezwstydnemu wyzyskiwaczowi węgierskiemu. Szanowni czytelnicy prawdopodobnie przypomną sobie nasze doniesienie, że wskutek przedstawienia jednego z lwowskich rzeźników zarządziły władze wojskowe komisjonalne dochodzenie w sprawie powyższej dostawy, które wykazało, że na 11 sztuk dostarczonych i przez wojskowość odebranych na rzeź, 10 z nich ważyło niżej minimalnej wagi kontraktowej, zatem przedstawiało chude woły robocze, kiedy dostawca obowiązany jest w tym czasie dostarczać stajenne woły tuczone najlepszej jakości. To oszukańcze postępowanie wyzyskiwacza węgierskiego stwierdzono, wobec komisji sądowej i wojskowej, przez sądowych rzeczoznawców, którzy nadto zeznali, że dwa woły z owych 11 sztuk cierpi na słabość pyskową.

Zdawało się tedy, że dostawca będzie uznany za kontraktomnego i na cztery wiatry napędzony, gdy tym czasem on sobie publicznie kpi z tego wszystkiego, mówiąc, że wojskowy zarząd *stillschweigend* zezwolił mu dostarczać podobną chudziźnę.

Jeżeli wojskowy zarząd *stillschweigend* miał mu zezwolić na dostawę chudych wołów roboczych zamiast stajennych tuczonych, to pocóż wojskowość robiła dochodzenia komisjonalne i wzywała komisję sądową i rzeczoznawców? Dla czego wyzyskiwacz węgierski przy komisji ani słówkiem nie wspomniał o owem rzekomo *stillschweigend* dokonaniem przez zarząd wojskowy przyjęciu wołów chudych wbrew warunkom kontraktu, bo niżej minimalnej wagi?

Dalej opowiada wspomniany dostawca, że rzeczoznawcy nie liczyli nóg niżej kołana, które wojskowość za mięso przyjmuje, a wreszcie, że ubito 13 sztuk wołów, z owych 11 sztuk komisji okazanych, z których mięso wraz z nogami dało przepisaną wagę. Dlaczego miano by do owych 11 sztuk dodać dwie sztuki inne (widocznie tuczone woły stajenne), o tem dostawca nie wspomina, a my znów nie możemy przypuszczać, że te dwie sztuki dodano dla tego, ażeby otrzymać przepisową wagę mięsa. Bądź co bądź całe to opowiadanie aroganckiego wyzyskiwacza domaga się wy-

łowskiego uważało za antychrysta, do którego samo zbliżenie się pozbawiało duszę katolicką wiecznego zbawienia, dziś wysyła doń swych członków po błogosławieństwo, przyrzeczone im za wstawieniem się posła Szajera.

Wszystkie te objawy w narodzie galicyjskim przepowiadają bliski koniec świata, bowiem chyba z trwogi przed nim nastąpiło podobne pomieszanie zmysłów naszego społeczeństwa, popełniającego na sobie samobójstwo moralne.

Lecz i sławetna Rada miasta Lwowa, obciążona długiem wdzięczności za zszajerowanie jej na czas trwania wystawy Kościuszkowskiej w r. 1894 i na tej samej zasadzie prawa i moralności społecznej, na jakiej zasiadał w radzie państwa poseł Szajer, powołanie jej do urzędowania, jak gdyby na pamiątkę obchodu 100 letniej rocznicy działania Targowiczan, nie pozostała w tyle, lecz dzięki telefonowi łączącemu galicyjski Bank kredytowy z prezydium ratuszowem, zamówiono z prezydium Rady miejskiej świadectwo moralności dla Koła i exprezdyenta ministrów, które dla tem większego nadania mu cechy prawdomówności kazała je wystylizować autoryzo-

wanemu wystawicielowi świadectw miejscowym i zamiejscowym panczerom wódek słodzonych, kiedy w innych wypadkach wystarczyć mogło świadectwo pp. Michalskiego lub Ciucheńskiego.

Ciesz się więc demokratyczne mieszczaństwo, bo oto sprawdziły się prorocze słowa dzisiejszego twego prezydenta, który zwiastując narodowi objęcie przez się rządów stolicy kraju, w pamiętnej krótkiej swej mowie, nie pomieszczonej dla braku miejsca na dużej skórze wołowej, zapowiadał cuda historyczne z nazwiskiem jego osoby związane i urzeczywistnić się mające za czasów jego rządów. A czyż nie dokazał on cudu, skoro za jego rządów przypada era powstania ringów: cegielnianych, nafcjarzy, kanalników, browarników, tudzież osławionej dzierżawy gmachu teatralnego i sprzedaży gruntów Szumanówki? *„Raduj się Mykołaju, welykij Czudotworcze!!!“*

I nam wolno się radować, ale nie nad miarę, listem profesora Balzera do profesora Mommsena, ale za ten list wynosić pierwszego z wyż wymienionych aż ponad niebiosy i robić zeń wielkość narodową, to chyba tego może i za dużo. Więcej taktu, a mniej szo-

winizmu — nie zawadzi. Niemcy i tak wiedzą, że Polacy mają obrońców dzielnych dla swych spraw narodowych i dobrze zapamiętają sobie nazwiska czy to słowiańskie: Balzerów, Rittnerów, Weiglów, Friedleinów itp.

Pocziwa drużyna *Sokołów* niechaj zbytecznym biciem pokłonów „*czolem!*“, nie nabije sobie moralnego guza, bo ród sokoli, to nie płazy czołgające się u stóp gwałcicieli Świątyni wolności Ludów, za jaką ona uważać winna parlament.

Za bezprawie i zohydzenie powagi poselskiej mogą składać hołdy duchy niewolnicze i czciciele kajdan i szubienicy, a nie drużyna wzdychająca do wolności. Bo Polak nie sługa nie zna co to Pany, nie da się okuć przemocą w kajdany!

Więc miałyby dziś lgnąć do nich dobrowolnie?

Kończę tem dzisiejszy mój fejteton z domieszką badenizmu i zaprzestaję poić nim moich szanownych Czytelników, wiem bowiem, że recinowy olej z rosołem, kawą czy z piwem zmieszany zawsze do wstrętu pobudza.



jaśnienia, ażeby nie naprowadzało ludzi na niewłaściwe domysły i rozmaite przypuszczenia.

Dziwi nas także, że dostawca sprowadza, a władza wojskowa przyjmuje, woły chore na zaraźliwą słabość pyskową, co ostatecznie może spowodować smutne następstwa, groźne nie tylko stolicy, ale i całemu krajowi, gdyby zawleczona do Lwowa zaraza pyskowa u bydła dostarczonych na rzeź dla wojskowości przybrała szersze rozmiary.

Na tę okoliczność zwracamy uwagę krajowych władz sanitarnych, a przede wszystkim uwagę Reprezentacji miasta Lwowa.

**Dodatek drożyzniany i podwyższenie płac urzędników i oficerów** stoją dziś na porządku dziennym i domagają się jak najrychlejszego ich załatwienia. Rozumie się samo przez się, że na pokrycie powstałego stąd wydatku państwowego potrzeba nowych źródeł dochodów, które tak samo jak wszystkie inne dotychczasowe nosić będą nazwę podatku.

Kto ale będzie płacił podatek za kupców i przemysłowców, skoro oni ze strony menaży wojskowości i konsumcyjnych zakładów urzędniczych i t. p. doznają konkurencji i to bardzo groźnej?

Zarząd menaży wojskowych, a tak samo i urzędniczych, sprowadza dla swych członków potrzebne artykuły, które dostają się również krewnym, znajomym i znajomym znajomym, lecz nie należącym do konsumu lub menaży. Owe konsumy lub menaże oficerskie względnie wojskowe doznają ulg w dostawie kolejowej i nie podpadają podatkowi, a zresztą, jak wojskowe menaże, nie opłacają czynszu za lokal i za siły pomocnicze, bo lokale opłaca państwo, a siły pomocnicze dostarcza im bezpłatnie wojskowość.

Rozumie się, że w takich zostając warunkach mogą menaże oficerskie względnie wojskowe dać towar sprowadzany taniej, aniżeli kupcy i przemysłowcy, którzy za kolej i pomocników ponosić muszą uciążliwe wydatki.

Dziś ale mamy powszechną służbę wojskową, wskutek czego też nie ma prawie domu, w którymby nie znajdował się jednoroczniak, oficer rezerwy lub obrony krajowej, z których każdy należy do wojskowości i na tej podstawie choćby przez znajomych może zaopatrywać siebie, tudzież swych krewnych i znajomych z menaży wojskowej w mięso, wino, wódkę, kawę, herbatę i t. p.

Któż więc z odbiorców pozostaje dla kupców i przemysłowców obciążonych nad siły ich fizyczne podatkami? Oni opłacają i płacić muszą podatki i dodatki na pokrycie owego dodatku drożyznianego i na podwyższenie płac urzędników państwowych i wojskowych i za to jeszcze ze strony obdarzonych polepszeniem bytu, doznawać mają zagrażającej ich bytowi konkurencji? Zdaje nam się, że stosunki podobne są nienaturalne i jak przysłowie polskie mówi: za dużo, bo aż dwa grzyby daje się w ten sposób do barszczu *Konsumvereinów* urzędniczych i menaży wojskowych.

**Niespodzianki**, towarzyszące transportowaniu galicyjskich wołów do Wiednia, częstokroć zagrażają dotkliwymi stratami, jak to wskazuje naprowadzony fakt zaszły na dworcu kolejowym we Lwowie. Niejaki p. Stein nadał na kolej woły opasowe, z których jeden najdroższy odniósł ciężkie skaleczenie i stał się niemożliwym do dalszego transportu. Wobec tego wyłączono go z wozu i zarządzone sprzedaż tegoż drogą licytacji, do której stanął był w pobliżu dworca kolejowego mieszkający rzeźnik, p. Drescher, jeneralny licytator w podobnych wypadkach, który za tego wołu ofiarował 50 zł. Z tej kwoty, po potrąceniu odnośnych kosztów, zostało by było p. Steinowi najwyżej 30 zł.

Przypadkowo o tej aferze dowiedział się pan Stein i pospieszywszy na kolej, sam zaliczył wołu za 150 zł. i zaraz odsprzedał go innemu rzeźnikowi lwowskiemu za 180 zł. Gdyby nie było przy licytacji p. Steina, byłby on poniósł stratę w kwocie 150 zł.

A nież to podobnych wypadków skaleczenia zwierzęcia zdarza się na kolejach i naraża odnośnych właścicieli na stratę?

**Pomnik Bartosza Głowackiego.** Przed otwarciem we Lwowie Wystawy krajowej z 1894 (Kościuszkowskiej) podniesiono w gronie młodszych niemieczan-przemysłowców myśl wzniesienia pomnika bohaterowi z pod słomianej strzechy — Bartoszowi Głowackiemu. Kółko młodszej braci mieszczańskiej, w którym myśl tę podniesiono, uznało siebie za za-

wiązek komitetu budowy i w tym momencie wszyscy obecni złożyli w miarę swej zamożności większe lub mniejsze wkładki, które w krótkim czasie liczone już na setki. *Głos Wolny* poparł gorąco pamięć braci mieszczańskiej o bohaterze od pług i od czasu do czasu zawiadamiał publicznie co w tej mierze uczyniono ze strony komitetu pomnikowego, którego prezesem obrano mieszczanina ob. Michała Michalskiego. Komitet poczynił stosowne kroki i w końcu pracownia rzeźbiarska artysty Juliana Markowskiego zajęła się wykonaniem modelu owego pomnika, który miał stanąć na placu wystawy i w czasie jej trwania.

Pan prezes komitetu pomnikowego, ob. Michał Michalski, z natchnienia pana dra Zdzisława Marchwickiego, po zasięgnięciu opinii ówczesnego namiestnika hr. Badeniego, odwiódł gorętszą braci młodszego mieszczaństwa od rewolucyjnego zamiaru wzniesienia pomnika *chłopowi* polskiemu, i to w chwili powstającej w kraju myśli powołania do życia publicznego ludu galicyjskiego, i ze względów wyższej polityki, choć z bolem serca, musiano odłożyć postawienie tego pomnika na później.

Później, jak sobie publiczność może przypomni, zawiadomiono gazetami, że ówczesny prezydent miasta Lwowa, p. Edmund Mochnacki, zezwolił zbierać publicznie datki na cele budowy pomnika Bartosza Głowackiego i również w drodze publicznej podano nazwiska obywateli, upoważnionych do zbierania pieniężnych datków.

Od tej pory słych zaginał o pomniku Bartosza, aż dopiero w tym roku nerwówki pomnikowej, na którą ciężko zaniemógł obecny prezydent miasta, dowiadujemy się o powstaniu jakiegoś nowego komitetu i o nowym powstaniu myśli budowy pomnika Bartoszowi Głowackiemu, w skład którego o dziwo! wszedł i ob. Michał Michalski.

Hola! A cóż się stało z poprzednim komitetem i z pieniędzmi zebranymi na pomnik Bartosza?

Wzywamy ob. Michała Michalskiego, II. wiceprezydenta miasta i prezesa Komitetu budowy pomnika Bartosza Głowackiego — do wytłumaczenia się i zdania sprawy z czynności komitetu i z składek na cele wyżej omówione złożonych, czyniąc przy tem skromną uwagę, że i nam się żądane sprawozdanie prawnie należy.

**Niezwykła para młoda.** On, John Raby, stary majtek, który całe życie swe w statku kołysał się na falach morza i nieraz podczas burzy morskiej oko w oko spotykał się z śmiercią, ona, Mary Crothers, była guwernantka, żywiąca całe życie swe uprzedzenie do rodu męskiego, którego nienawiedziła, wreszcie dzięki zawistnemu losowi znaleźli się oboje w przytulisku ubogich, w którym zapałali ku sobie wzajemnością. Gdy M. Crothers stała się spadkobierczynią niewielkiej sumki, ów stosunek wzajemności jej z Johnem Raby zamienił się w ślub małżeński. On, pan młody, liczył lat 125, ona zaś zaledwie 104, mimo to nie stanie się mu żoną wiarotomną, choć z pewnością twierdzić nie można, czy będzie też i dobrą matką.

**Morderstwo à la Eurico Francesconi** na listonoszu w Wiedniu, dopuścił się paryski hodowca szampionów, Carrara, na woźnym zakładzie *Comptoir d'Es-compte*, gdy ten do riego przybył celem zinkasowania pieniędzy za zapadły weksel. Carrara ugodził drągiem żelaznym w głowę woźnego z tyłu, gdy tenże odwrócon od niego z torby wydobywał weksel, z której morderca zabrał 26.215 franków. Zamordowanego spalił Carrara na węgiel w piecu, ażeby zatrzeć ślady zbrodni, do której morderca wskutek zeznań jego żony wreszcie przyznać się musiał.

**Przesunięcie 4-piętrowego gmachu** mieszkalnego Drehera w Budapeszcie, do nowej linii regulacyjnej, postanowiono wedle *Loyda* dokonać za pomocą użycia śrub amerykańskich. W Ameryce przeniesienie domów z jednego miejsca na drugie nie należy do rzeczy nowych, a w Bawarii ma się w bieżącym miesiącu rozpocząć przesunięcie dworca kolejowego w Aschafenburgu. Przy użyciu śrub amerykańskich może jeden człowiek z łatwością przesunąć przedmiot 100 ton wagi, lub podnieść ciężar 60 ton

**Zamiast złodzieja uwięziono okradzionego.** „*Arbeiter Zeitung*“ podaje, że w Wiedniu okradł zarobnik Praga, woźnicę Recho, który nie mając sam czasu donieść o tem policji, poprosił swą gospodynię Weber, ażeby go w tej mierze wyręczyła, co też ta uczyniła rzeczywiście. W krótko po tem doniesieniu

aresztowała policja poszkodowanego Recha i odstawiła go do sądu karnego, z kąd dopiero po 3 dniach niewinnego siedzenia uwolniono go z więzienia, do którego dostał się przez pomyłkę komisarza policji który w pośpiechu z okradzionego zrobił złodzieja.

**Mieszkańcy ulicy Zamarstynowskiej** błagają Radę miejską o straż policyjną, gdyż bliskość kolonii zwanej Lichtenheimówką, zamieszkałej przez najróżnorodniejsze żywioły, tudzież bliskość propinacji zarogatkowej i za wielką ilość szynków w tej stronie miasta, zagraża niebezpieczeństwem mieszkańcom tej ulicy i jej okolicy.

**Czysto galicyjska etyka.** Profesorowie c. k. uniwersytetu i politechniki wzięli udział w demonstracji wyprawionej hr. Badeniemu w Busku, która dziwnie wygląda wobec faktu, że Korona w interesie dobra państwa uważała za konieczne dymisjonować hr. Badeniego. Panowie profesorowie wzięli w tej demonstracji udział, po poprzednim naradzeniu się i według ułożonego planu.

Nie o to jednak nam się rozchodzi. Nam rozchodzi się o akademików, których pociągnęły władze akademickie do odpowiedzialności, że w pamiętnym dniu najścia policji na uniwersytet wiedeński i na parlament, założyli veto przeciw podobnym zamachom i niespodzianie zaskoczeni tą hiobową wieścią, w krewkości krwi młodzieńczej dali wyraz swemu oburzeniu wobec takich gwałtów.

**W komisaryacie miejskim.** Macie obywatelu zapłacić grzywnę 2. zł., że wobec stwierdzonej epidemii realność wasza nie została desinfekcyonowaną. Uchowaj Boże! zawołał pan Bartłomiej, wszakżeż u mnie mieszka kontrolor sanitarny, a dwa grzyby w barszcz za dużo.

**Profanacja prawa własności czy zamiar wymuszenia?** Przed prezydentem miasta staje *nastajaszcz* wezwany właściciel kamienicy i niespodziewanie dowiaduje się, że go wezwano w celu udzielić się mającego przezeń zezwolenia na wmurowanie w frontowej ścianie jego kamienicy, w której niby przebywał Zimorowicz, płyty pamiątkowej. Zagadniony w ten sposób właściciel domu z całym zaufaniem zapytał pana prezydenta jako głowy miasta: czy przez to nie zostaną jego prawa prywatne jako właściciela uszczuplone lub naruszone? Na to miał on otrzymać od pana prezydenta miasta taką odpowiedź: *Ja nie jestem pańskim adwokatem i przez pana płaconym, nie mam obowiązku pana informować. Daję panu do jutra czas, a gdybyś w tym czasie nie zezwolił na wmurowanie rzeczonyj płyty w ścianie swej kamienicy, podam pana do wszystkich gazet.*

Nie przypuszczamy, ażeby młodociany pan prezydent był na punkcie urzędowania obchodów pamiątkowych tak dalece krewkim i żeby w sposób powyższy dosłownie miał się wyrazić, sam bowiem uzna że takie wyrażenie się jego w formie rozkazującej, gotowa strona zaatakowana uważać za profanację prawa własności, albo też za zamiar wymuszenia na niej zezwolenia z jej szkodą.

**Plac św. Jura**, zasadzony tej jesieni młodemi drzewkami, należałoby przed świętami Bożemi Narodzenia strzedz dniem i nocą, ażeby znajdujące się tu młode sosienki i świerki nie padły ofiarą swawoli uliczników, polujących w tej porze na drzewka szpilkowe, używane na boże drzewka.

**Tingl-tangle**, czyli mówiąc wyraźniej — domy publicznego zgorszenia, zwykle utrzymywane są w lokalach upoważnionych do wykonywania przemysłu gościnno szynkarskiego.

Gdy przemysłowe stowarzyszenia mają obowiązek czuwania nad podnoszeniem godności stanu przemysłowego, tedy zbyt czynnem byłoby zwracać uwagę korporacji szynkarskiej miasta Lwowa, że jej to jest obowiązkiem wpłynąć i zniewolić swych członków ażeby koncesji szynkarskich nie wydzierżawiali tingl-tanglowcom, zaś wydzierżawione im, cofnęli na podstawie §. 18. ustawy przemysłowej, który niedozwala nadużywać przemysłu szynkarskiego do celów sprzecznych z obyczajnością publiczną. Tylko bowiem w ten sposób postępując pozbędą się najniebezpieczniej konkurencji tingl-tanglow, przedstawiających jaskinie demoralizacji i rabunku ludzkich kieszeń. Byłoby pożądanem, ażeby dzienniki wychodzące codziennie zamieszczały imiona gości odwiedzających tingl-tangle, tak samo jak to czynią z gośćmi hotelów.



**Nagroda honorowa** Ministerstwa handlu C. k.  uprz. **Medale i odznaczenia** na wszystkich wystawach krajowych i zagranicznych.

Rafinerja spirytusu, fabryka rumu, likierów rozolisów i octu  
JULJUSZA MIKOLASCHA NASTĘPCÓW

## Jakób Sprecher i Spółka

we Lwowie

poleca najlepsze i najczystsze dki polskie mocne, rozolis przednie, likiery, rumy tak krajowe jakoteż i zagraniczne, starą Sfarę, Owocówkę, Ratafę, Dereniówkę, Narodówkę, Szczutek, Djabeł, Dziennik, Karpatówkę, Spejciałsi fabryk i t. p. po cenach najprzystępniejszych. Czynieć zadość wielostronnym życzeniom naszych konsumentów, poddaliśmy wyroby nasze, jak: Kontuszówkę Nr. I. i Kminkówkę słodzoną Nr. II. chemicznemu rozbirowi a rezultat otrzymany podajemy poniżej.

**Loco fabryka Cała butelka Kminkowego rosolisu. . . 70 ct.**  
**no ujemy: Kontuszówki . . . 60 ct.**

Laboratorium technologii chemicznej c. k. szkoły  
politechnicznej we Lwowie L. S. Stempel 50 ct.  
L. 32.

**Orzeczenie.**

Na podstawie wyżej otrzymanych rezultatów, szczegółowego poszukiwania „fuzla i innych zanieczyszczeń alkoholowych, okazuje się, że wódka z napisem: „Kontuszówka I.“ jest słabo słodzonym wyrobem alkoholowym, przygotowanym na czysto i dokładnie rektyfikowanym spirytusie, że nie zawiera w sobie żadnych takich składników, któreby wyrób ten w jakiegokolwiek podejrzeniu oddać mogły, lub składników, któreby dla zdrowia szkodliwymi były. Wyrób ten jest mocnym, rozgrzewającym napojem czystym i przed innymi podobnego rodzaju wyrobami zasługującym na polecenie.

Lwów dnia 28. maja 1894 Prof. BRON PAWLEWSKI (m. p.)

Celem położenia tamy nadużyciom restauratorów, mam zaszczyt podać do powszechnej wiadomości, że

## PIWO OKOCIMSKIE

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:

Naftuła Toepfer, ul. Trybunalska 12.	Lewenheck Jakób, ul. Trybunalska 4.
H. Auerhahn, restauracya „pod sroczką“ ul. Kopernika 10.	Ludwig Jan, ul. Krakowska 7.
Arnold Wilhelm, Batorego 18.	Zopatyński Wojciech, Gródecka 79,
Bukalski Władysław, ul. Szeptyckich	Nowożeniuk J., ul. Kopernika 4.
Breitmeyer Wilhelm, Trybunalska 10.	Post Szymon, ul. Krakowska.
Ehrlich Józef, Kawiarnia teatralna.	Pomeranz A. Ryn 6.
Flieg Józef, ul. Jagiellońska 22.	Przybylski Karol, teatralna 12.
Fried Jakób, Rynek 13.	Rothberg Abraham, ul. Kazimierzowska.
Garfunkel Oziasz, ul. Wałowa pod „Po- lakiem“.	Rudziński Antoni, restauracya kolejowa
Gentel Ignacy Kazimierzowska.	Reich Samuel, Rynek 5.
Grünfeld Adolf, Janowska.	Salzberg Herman, ul. Kołataja, rog Kazi- mierzowskiej
Heller Jakób, Sobieskiego 24.	Schulim Stoff ul. Sobieskiego, pod Słoniem.
Hellmann Wilhelm, ul. Kazimierzowska.	Tennenbaum Ignacy, Jagiellońska 4,
Herold Antoni, ul. Sykstuska 14.	Tenzer S. B., Chorążczyzna 23.
Kraus Adolf, ul. Skarbowska 9.	Teichmann Teofil, Domiułkańska 2.
Jerzy Kirsch, ul. Solarna 6.	Ważny Jan, ul. Czarneckiego.
Landes H. Skarbowska 4.	Życzynski L. róg ul. Mikołaja i ul. Zy- blikiewicza.
Lemel S. ul. Grodecka 54.	

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego u pp. **Ozysza Wixla i Syna**  
ul. Bogusławskiego 1. 13. — Telefon Nr. 6.

Skład piwa fiaskowego u p. **Wiesera**, ul. Sykstuska 14. Telefon Nr. 149.

Na przyszłość ogłaszać będą każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restaura-  
torów, którzy piwo okocimskie sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej  
rzetliwie sprzedaż obcego piwa pod marką okocimskiego,

JAN GÖTZ, browar w Okocimie.

## HANDEL WĘDLIN

### FRANCISZKA UNDERKI

pod l. 22. ulica Akademicka we Lwowie

poleca:

wyborne i w smaku niezrównane szynki, ozory, kielbasy, pasztety, salcesony, salami, wędzonkę i w ogóle wyroby masarskie i wędliniarskie, tudzież słoninę i smalec. Cena umiarkowana. Za dotychczasowe względy dziękuje i nadal się tymże poleca

Z głębokim uszanowaniem

**FRANCISZEK UNDERKA.**

**HENRYK SALVER** architekt i konces. budowniczy pod l. 8 ulica Sykstuska we Lwowie projektuje nowe budowy i wykonuje odnośne plany budowy, przeprowadza rekonstrukcyę budowli istniejących i podejmuje się wykonania wszelkich robót wchodzących w zakres budownictwa, a to tak we Lwowie, jak i na prowincyi. Ukończone studia techniczne i złożone egzamina zawodowe tudzież długoletnia praktyka połączona z doświadczeniem, wreszcie chlubna opinia, stanowią rękojmię sumiennego wywiązania się z przyjętych na siebie zobowiązań.

Zaszczytnie odszczególniona na Powszechnej Wystawie Krajowej

## Pracownia Bednarska

### Frańciszka Müllera

№ 1. 4 ulica Kąpielna we Lwowie

(terytorjum browaru śp. Karola Kisielki)

przyjmuje:

zamówienia miejscowe i z prowincyi na wszelkie roboty w zakresie bednarstwa wchodzące, wykonuje je na czas (ważne dla gorzelń i browarów) z doborowego materiału, tudzież poleca wielki zapas beczek 1/1, 1/2 i 1/4 hektolitrowych.

Z głębokim szacunkiem

**Frańciszek Müller.**

## HOTEL PAŃSKI

połączony z Restauracyą

we Lwowie, ul. Grodecka l. 5. vis a vis kościoła św. Anny

poleca

elegancko umeblowane pokoje gościnne z pościelą od 70 ct. za dobę.

Właściciel, wydawca i odpowiedzialny redaktor: Jan Śliwiński.

## SKŁAD i HANDEL WINA

założony w roku 1847

## Ludwika Stadtmüllera

we Lwowie, przy ul. Krakowskiej l. 9

gdzie również mieści się tegoż

## HOTEL

posiadający elegancko urządzone pokoje gościnne i wspaniałą z komfortem urządzonej salę wraz z przyległym pawilonami służącą dla zamkniętych Kółek towarzyskich jak n. p. podczas wesel, bankietów. i t. p.

jakoteż

## RESTAURACYA

we własnym zarządzie prowadzona i zaszczytnie znana, poleca

### Kuracyjne wina i Cognac

chlubnie uznane przez najzdolniejszych lekarzy lwowskich i zalecane jako środek dyetyczno leczniczy.

## Jeneralne zastępstwo

pierwszego akcyjnego browaru w Pilźnie i Okocimskiego oraz

### Lilienfelda i Sp. we Lwowie

poruczone firmie

## Ozysasz Wixel i Syn

we Lwowie ul. Bogusławskiego l. 13. Telefon Nr. 6

poleca swój GŁÓWNY SKŁAD

## PIWA OKOCIMSKIEGO

marcowy porter krajowy (bok) i eksportowe) z browaru Jana Götza w Okocimie i pilzneńskiego z pierwszego akcyjnego browaru w Pilźnie.

w beczkach 1/1, 1/2 i 1/4 hektolitrowych zawsze świeże i wystające a z lwowskich

## LEŻAK i PIWO MARCOWE

J. Lilienfelda i Sp. za najlepsze uznane

Wszystkie powyżej wymienione gatunki piwa w każdej ilości dostarcza w butelkach S. WIESER ulica Sykstuska l. 14. Telefon Nr. 149.

## Pierwsza galicyjska fabryka

### PIECÓW KAFLOWYCH

## CH. MENKES

założona w roku 1873 we Lwowie, której wyroby zjednały sobie zaszczytne uznanie, poleca: **Piece, Kominki i Wanny z ozdobnych kafli**, tudzież podejmuje się wyłożenia ścian i posadzek płytkami kafłowymi i wykonania w zakresie przemysłu wchodzących robót i reparacyi, po cenach najumiarkowańszych.

Zamówienia przyjmuje kantor subryki pod l. 1. ulica Kościuszki we Lwowie.

## GIOVANI ZULIANI

Pierwsza koncesyonowana

### fabryka wyrobów betonowych i sztucznych marmurów

odznaczona zaszczytnie poleca własne krajowe wyroby posadzki weneckie terazzo mazajkowe imitacya granitu, płytki maszynowe z cementu deseniowane do posadzki, betonowe kanały, sklepienia łukowe, rezerwoary i muszle do studzien, schody, balkony, żłoby i wszelkie tym podobne wyroby z cementu.

### Wzory i kosztorysy na żądanie bezpłatnie.

Łaskawe zamówienia miejscowe i z prowincyi uskutecznią się najstaranniej wzorowo i trwało, po cenach umiarkowanych. (Lwów „Impresas“.

**Prawnik** (izraelita) poszukuje lekcyi na wsi. Łaskawe zgłoszenia: „A. B.“ w biurze dzienników Karola Buchstaba, l. 21. ul. Karola Ludwika we Lwowie.

## Chleba naszego

pieczywa z dostawą do domów kosztuje:

Bochenek duży 38 ct. mały zaś 21 ct. — Zamówienia przyjmuje Zarząd piekarni **A. BABANIECKIEGO** ul. Grodecka l. 5.

Z drukarni W. A. Szyjkowskiego